Cena nr. 650 mk.

Rok III Dnia 1 grudnia 1922. Nr. 23

RYBAK POLSKI

Założony przez Mieczysława Kaczanowskiego.
Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Organ oficjalny Towarzystwa Rybackiego na Województwo Poznańskie Centralnego Towarzystwa Rybaków Lądowych w Województwie Pomorskiem Towarzystwa Rybackiego Wód Kujawsko-Kaliskich w Włocławku - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Gorlicach - Związku Rybaków w Województwie Pomorskiem i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle.

Redaktor: Włodzimierz Kulmatycki.

Adres redakcji i administracji: Bydgoszcz, ul. Zacisze 7. I. p.
Godziny biurowe codziennie (prócz niedziel i świąt) od 12 — 1.

Prenumerata rocz. z przesyłką wynosi 8000 mk., Półrocz. 4000 mk., kwart. 2000 mk., Człon. Tow. Ryb. na Woj. Pozn. i Centr. Tow. Ryb. Lądowych w Woj. Pom. otrzymują „Ryb. Polsk.“ bezpłatnie.

Rybołóstwo na Dniestrze.

Rzeka Dniestr, która przepływa równolegle do pasma gór karpackich, całą Wschodnią Małopolskę, jest bodaj najrybniejszą rzeką Polski. Przebijając płytę Podolską w wężowych skrętach, wspaniała ta rzeka dąży do morza Czarnego, po drodze biorąc dopływy rzek, przepływających najżyźniejsze ziemie Czerwonej Rusi. Brzegi Dniestru począwszy od Niżniowa, aż do Okopów Świętej Trójcy, są nader strome i wysokie i tworzą tak zwane ścianki, bądź porosłe lasami, bądź też sterczą jako nagie skały, gdzie niegdzie tylko zarosłe tarniną lub dereniem. Ścianki takie służą za pastwiska licznych stad owiec krajowych. W bardzo wielu miejscach brzegi rzeki wznoszą się jako prostopadłe ściany utworzone z warstw piaskowca dewońskiego, którego kolor czerwony lub różowy odbija malowniczo na tle zieleni lasów, błękitu wody. Gdzieniegdzie po ścianie takiej wznoszącej się prostopadle na wysokość 100 metrów, ze źródeł wyżej położonych spada kaskada wody jak srebrna wstęga. Począwszy od Zaleszczyk w miejsce piaskowca dewońskiego występują warstwy łupku, koloru siwego z odcieniem niebieskim lub zielonym. W łupku tym znajdują się odciski skamieniałych wielkich żółwi i ryb. Na skałach łupkowych mniej już spotyka się lasów. Zwykle ścianki są nagie tworząc usypiska w postaci olbrzymich wałów. W górnej warstwie nad pokładem łupków, biegnie płyta wapiennych skał, poprzerywanych warstwami i gniazdami piasków, mórz tryjasowych. Piaski te o kolorze zielonym, czerwonym lub białym zawierają liczne

skamieliny morza tryjasowego w postaci muszli, korali i ryb. Kruszące się ściany łupkowe usuwają się wciąż w dół, a płyta wapienna w górze, tracąc przez to oparcie, stacza się z 100 metr. wysokości, w olbrzymich nieraz blokach, w nurty rzeki. Całe dno rzeki od Niżniowa do Okopów zawalone jest głazami i płytami bądź wapienia, bądź też piaskowca. Wody Dniestru obfitują w mikrofaunę, a liczne zwały kamieni służą rybom za ochronę. Z tych powodów ryby żywiące się drobną fauną, jak świnka, zwana tu podustą i cyrta, mając obfity żer rozmnażają się w ogromnej ilości. Ryby drapieżne jak szczupak, sandacz, boleń (zwany tu fatem), sum, mając obfity żer, również rosną szybko. Główną podstawą jednak rybnego gospodarstwa na Dniestrze jest połów brzany zwanej tu mereną. Ryba ta dochodzi nieraz do wagi 15 kg. Osobliwością Dniestru i rybą wszędzie w rzekach Polski nie spotykaną jest czeczuga i siewruga i bardzo rzadko poławiany szyp. Czeczuga, siewruga i szyp, należące do rodziny kostołuskich, dają drogocenny kawior. Szczególniej kawior z czeczugi uchodził w Rosji za najdelikatniejszy i najlepszy i znajdował się w handlu pod nazwą: cesarskiego. Mięso z czeczugi uchodziło za najwykwintniejszą potrawę w Rosji i mimo, że tam w rzekach wpadających do Czarnego morza, czeczugę poławiano w większej ilości, płacono za nią w Petersburgu i Moskwie w sezonie postu po 100 rubli za sztukę. U nas we Wschodniej Małopolsce nie wyrabiano kawioru z czeczugi, choć były lata gdzie bardzo wiele jej łowiono. Również bardzo smaczną rybą nie ustępującą w smaku pstrągowi jest czop, o ile nam wiadomo tylko w Dniestrze poławiany. Czop jest to ryba kształtu wrzeciona opatrzona pletwą grzbietową, tak jak sandacz. Dorasta wagi 1 kg, ale takie okazy są bardzo rzadkie. Zwykle na kilogram idzie sześć sztuk.

Do roku 1910-go połów ryb w Dniestrze był wolny dla każdego mieszkańca przybrzeżnych wsi. Jak rok długi dzień w dzień łapano ryby, bez względu na czas tarła, owszem w czasie tarła łowiono najwięcej, niszcząc ikrę i tarlaki. Tarło świnki, cyrty i mereny odbywa się rok rocznie na tych samych miejscach, stosunkowo na bardzo ograniczonej przestrzeni. Dno tarliska tworzy skała wapieni porowatych, ryby dlatego składają w tych miejscach ikrę, by prąd wody nie mógł jej unieść z chropowatej powierzchni, co by niechybnie nastąpiło, gdyby ikrę ryby składały na dnie utworzonem z gładkich płyt piaskowca lub łupku. W tych dogodnych dla tarła miejscach, ryby gromadzą się w olbrzymich masach. Chłopi wchodzą w te miejsca do wody i nogami depczą tarlaki, wybierając je rękami do uwieszonego na rzemieniu worka. Proceder ten trwa tak długo dzień i noc dopóki tarło się nie skończy. Przez wiosnę, lato i jesień trują masami ryby w Dniestrze trutką z kulczyku, wroniego oka; miesza się trutkę z mamałygą

lub też dżdżownicami. Gęstemi sieciami w postaci czerpaków lub tak zwanych „krosien“ wyławiają najmniejszy narybek szlachetnych gatunków. Taka gospodarka na innej rzece wygubiłaby doszczętnie ryby. W Dniestrze jednak dzięki odrębnej naturze tej rzeki, mimo tych barbarzyńskich praktyk ryby jest stosunkowo wiele.

Od roku 1910 podzielono Dniestr na rewiry mniej więcej 12 km długie i wydzierżawiono je przybrzeżnym właścicielom lub dzierżawcom większych posiadłości. Ponieważ większa własność znajdowała się w rękach żydowskich, bądź była żydom wydzierżawiona, przeto przeważnie dzierżawcami rybołóstwa zostali żydzi. Jeżeli jednak trafiło się, że dzierżawcą rewiru został nie żyd, to z pewnością, poddzierżawił rewir objęty żydowi. Od tego czasu w wydzierżawiowych rewirach mało co zmieniło się na lepsze.

Łowiono dalej tarlaki i truto ryby jak za dawnych czasów. Ustawa dawała możność założenia tarlisk ochronnych; ochronę miał sprawować naczelnik gminy, na którego terytorjum tarlisko leżało. Nigdzie tego jednak nie wykonywano i wszystkie przepisy pozostały na papierze. Z objęciem Wschodniej Małopolski przez państwo polskie ustawa z czasów austrjackich znów weszła w życie, lecz stosunki rybackie są te same, co dawniej. Ustawy nikt nie wykonuje, nikt nie strzeże przepisów. Zmieniło się na gorsze, nie na lepsze, bo dawniej przynajmniej od czasu do czasu żandarmerja robiła doniesienia na przekraczających ustawę rybacką, dziś o tem nie słychać wcale. Policja państwowa, której jest bardzo mało, takiemi rzeczami nie interesuje się wcale. Gdyby z czasem stosunki rybackie poprawiły się i przepisów ustawy należycie strzeżono, Dniestr stałby się źródłem z którego mógłby kraj czerpać obficie i ryby na stołach polskich, mogłyby się jawić częściej aniżeli jak to dziś się praktykuje, raz do roku na święta Bożego Narodzenia. Ministerstwo Roln. i D. P. winno ustanowić przynajmniej kilku inspektorów rybackich, którychby zadaniem było, wprowadzić w życie przepisy ustawy rybackiej i strzec by były szanowane.

Leon Starkiewicz.

Babińce dnia 1. 10. 1922.

O gospodarstwie stawowem w Osieku.

(W odpowiedzi na artykuł p. M. Mizerskiego umieszczony w 17 numerze „Ryb. Polskiego“)

Odpowiadając na polemiczny artykuł p. Mizerskiego muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że artykuł mój o gospodarstwie stawowem w Osieku był dosłownym odpisem referatu z kursów rybackich w Bydgoszczy. Referat zaś ten wypadł oczywiście bardzo streszczony, z powodu oznaczonego na 40 minut od-

czytu, tembardziej, że kilka ustępów musiałem zmienić, gdyż treść ich kolidowała z innemi referatami. Toteż wiele szczegółów i może nawet ważnych rzeczy, z których kilka p. Mizerski podnosi, zostało przezemnie niedomówionych, gdyż nie miałem zamiaru wykładać teorję gospodarstwa karpiowego, ale tylko opisać ogólnikowo osieckie gospodarstwo, przed czem nawiasem mówiąc bardzo się broniłem.

Odpowiadając kolejno na wątpliwości i apelacje p. Mizerskiego, podkreślę jeszcze raz, że gospodarstwo stawowe osieckie wcale nie uważam za ideał w pełnem tego stopniu znaczenia, jak to z resztą na wstępie mojej prelekcji dosyć wyraźnie zaznaczyłem.

Gospodarstwo stawowe osieckie położone w majątku obejmującym 1200 morgów roli i o bardzo rozwiniętym przemyśle, cierpi na chroniczny brak sił roboczych i pociągowych do czego przyczynia się także 15 km. odległość od stacji kolejowej. Toteż zawiadowca gospodarstwa stawowego wiele pożytecznych projektów skreślić musi z rocznego budżetu prac!

Niektóre stawy są bardzo stare, założone już w 16 wieku. Każdy przyzna, że położenie i urządzenie starych stawów, zupełnie są odmienne od wymaganych obecnie dla racjonalnej hodowli karpia urządzeń; a zastosowanie starych zakładów do nowoczesnych wymogów, napotyka rzecz oczywista bardzo często na wielkie trudności, tak np. niektóre stawy osieckie są za głębokie; możnaby takie stawy częściowo przedzielić, lecz zachodzą tu trudności finansowe, a miejscami sprawy prawno-wodne, które wymagają, by duże stawy magazynowały jak największy zapas wody. Takich przeszkód i trudności jest z resztą w każdem gospodarstwie dużo i trzeba rzeczywiście dla krytykowania wpierw poznać objekt krytyki. Stara reguła rybacka głosi, że trzeba dla dokładnego poznania stawów wpierw samemu wyprodukować sobie rybę kupiecką, t. zn. przez trzy lata prowadzić to gospodarstwo. Wogóle mam wrażenie, że p. Mizerski krytykując gospodarstwo osieckie, ma na myśli specjalne jakieś, dobrze mu znane gospodarstwo stawowe i tamte urządzenia lub indywidualności (jak np. niebezpieczeństwo przecinania, grobelki tarlisk w piaszczystej glebie) przenosi na gospodarstwo osieckie.

Przedewszystkiem myli się p. Mizerski, uważając gospodarstwo osieckie za specjalnie hodowlane, produkujące więc rybę obsadową na „eksport“. W ostatnich trzech latach rzeczywiście popyt za kroczkami i narybkiem był większy niż normalnie; ale nie ulegało dla mnie wątpliwości, że jest to objaw tylko przejściowy, spowodowany jedynie wypadkami wojennymi, które w wielu gospodarstwach w Małopolsce i Kongresówce, zniszczyły obsadę. Obecnie kiedy gospodarstwa te weszły już w normalny ryb i są w stanie same wyprodukować potrzebną im obsadę,

popyt ten się zmiejsza. Przewidując to zupełnie nie zmieniłem sposobu prowadzenia gosprdarstwa osieckiego, którego kierunek zawsze był: intensywna produkcja ryby kupieckiej. Jeżeli mówiłem, że zbyt na ewentualną nadprodukcję narybku i kroczków jest zapewniony, to miałem na myśli — z resztą to podkreśliłem — że w mojej okolicy, zwłaszcza także w sąsiednich powiatach Górnego Śląska, są małe gospodarstwa stawowe lub pojedyńcze stawy włościańskie które chętnie w Osieku swą obsadę wiosenną i narybek wycierowy nabywają.

Co innego jest chów ryb rozpłodowych, czyli tarlaków który zupełnie jest odosobniony od najmłodszej ryby począwszy. Dawniej oczywiście wybierano z całej masy rocznego narybku najładniejsze sztuki, dla wychowu tarlaków; obecnie selekcję przeprowadzam już przy pierwszem lub drugiem przesadzeniu młodego narybku w czerwcu lub lipcu i umieszczam rybki te w osobnych dobrych stawach bez dokarmiania.

Powrócę obecnie do artykułu p. Mizerskiego i postaram się wyjaśnić mu wątpliwości co do naturalnego przyrostu w stawach osieckich.

Dziwić się muszę przedewszystkiem przypuszczeniu p. Mizerskiego, że gospodarstwo osieckie nie posiada dokładnych rejestrów stawowych i że podana przezemnie cyfra przyrostu maksymalnego 135 kg z 1 ha jest bezpodstawną. Otóż mogę zapewnić, że notatki śp. Ojca mego sięgają do roku 1886.

Znów muszę przypomnieć, że na prelekcji mojej nie miałem czasu rozwodzić się dłużej nad sprawą przyrostu naturalnego a podałem li tylko średnią — przeciętnie z lat — 20. Toteż mylnie p. Mizerski zastosowuje cyfry te do rezultatu wspomnianego 20 ha stawu. Staw ten, „Bonar duży“ zwany, wykazał rzeczywiście w roku 1921 większy przyrost naturalny, bo lato było dla przyrostu ryb nadzwyczajne.

Musimy sobie przedewszystkim uświadomić z czego powstaje naturalny przyrost w stawie. Zależny on jest przedewszystkiem od wpółczynnika „miejscowego“, więc od wody a zwłaszcza od gleby, po drugie od współczynnika „ciepła“ ale także i od tego, czy się w stawie karmiło ryby czy nie (nie uwzględniam tu obecnie już z powodzeniem stosowanego sztucznego nawożenia).

Mówiąc o podglebiu stawów osieckich powiedziałem, że przeważnie składa się z mało urodzajnej gliny dyluwialnej. Nie mogłem tego bliżej analizować, ale rozumie się samo przez się, że na powierzchni 230 ha są także różnice w podglebiu. Zgadzam się z twierdzeniem p. Mizerskiego, że nie wszędzie glina dyluwialna jest mało urodzajna, zwłaszcza tam, gdzie się jest w stanie zmoblizować jej składniki chemiczne. Np. sąsiadujące ze stawami osieckiemi drenowane pola przy intensywnem zastosowaniu

nawozów sztucznych, dają w dobrych latach trzydzieści kilka ctn. metr. pszenicy z ha. (w czasie wojny bez nawozów sztucznych dawały maksymalnie połowę tego).

Wielki wpływ na przyrost naturaly wywiera współczynnik ciepła. Wogóle zauważyłem że hodowcy przy bilansowaniu rezultatu swych stawów mało uwzględniają wahania temperatury danego lata; a właśnie współczynnik ciepła powoduje przecież niekiedy tak znaczne różnice w przyroście!

I tego właśnie nie uwzględnił p. Mizerski przy obliczaniu naturalnego przyrostu stawu „Bonar duży“ w roku 1921.

Jako trzeci ważny moment przy uwzględnianiu przyrostu naturalnego podałem karmienie ryb. Tem chciałem zaznaczyć, że intensywne karmienie karpi powoduje znaczne odchody u ryb, w których znajdują się niestrawne lub nie zupełnie strawione części karmy tak, że same karpie, — że tak powiem — przez nawożenie stawu działają dodatnio na przyrost naturalny. Dokładnie mogłem to zauważyć w latach wojennych. W roku 1914 karmiliśmy jeszcze normalnie, więc intensywnie. W roku 1915 i następnych już nic lub minimalne tylko ilości surogatów wątpliwej jakości. Obsada niektórych stawów z powodu nadmiaru ryb obsadowych i niemożliwości ich zbycia była w pierwszych latach wojny mniej więcej jednakową i pokazało się, że przyrost naturalny w roku 1915 był jeszcze dobry a odtąd stopniowo stale się zmniejszał; ponieważ nie karmiliśmy do 1919 roku, w którym to okresie mieliśmy i ciepłe i zimne lata, przeto nie można przypisać coraz to zmniejszający się przyrost naturalny, współczynnikowi ciepła a jedynie pośredniemu wpływowi karmienia przez nawożenie stawu.

Powrócę znów do zakwestjonowanego rezultatu „Bonara dużego“. Wobec nadzwyczaj sprzyjającego lata w roku 1921 przyrost naturalny wynosił 160 kg z ha, przyjmując jako współczynik karmy łubinem 4, co wcale nie jest dla dobrego łubinu cyfrą zanadto korzystną. Dr. Smoljan w swem doskonałem dziele rybackiem „Merkbuch der Binnenfischerei“ przyjmuje średnio dla żółtego łubinu 3, a dla niebieskiego łubinu 3.3 jako współczynnik paszy. Przeciętna przyrostu naturalnego w „Bonarze dużym“ za lat 20 wynosi 100 kg na 1 ha.

P. Mizerski w dalszym ciągu swego artykułu występuje przeciwko „eksperymentowi“ żywienia narybku, który jakoby od niedawna miał być zastosowanym w Osieku. Pod tym względem przynajmniej dla Osieka dokarmianie narybku małemi ilościami paszy, nie jest ani eksperymentem ani też nowością. Przeciwnie przed wojną, kiedy możka było nabyć doskonałą mączkę mięsną Liebiga, karmienie narybku odbywało się o wiele intensywniej niż obecnie. I tak np. skarmiono już w roku 1900—50 ctn. metr. mąki.

Z resztą są to małe dawki, jak już zaznaczyłem, które obecnie daję narybkowi i to przeważnie tylko w stawach gorszych; ilość tego pokarmu naturalnie zależną jest także od pogody danego lata.

Np. w roku bieżącym wyprodukowaliśmy 108 000 sztuk narybku; z tego 77 000 sztuk w stawkach przesadkowych a resztę w stawach wyrostowych. Te 77 000 sztuk o łącznej wadze 2 100 kg otrzymało 4,3 ctn. mtr. łubinu i 2,4 ctr. mtr. mąki mięsnej, co wyprodukowało nam maksymalnie 200 kg rybiego mięsa, więc niecałe 10% dokarmiliśmy. Karmiliśmy małemi porcyjkami po kilka kilogramów od sierpnia począwszy, kiedy nastąpiły zimne dnie i noce. Chociaż nie uzyskaliśmy dużego narybku, bo przeciętnie sztuka po 27 gr, to jednak temi małemi dawkami umożliwiliśmy rybkom przetrwanie kilku zimnych tygodni bez schudnięcia, co bez dokarmiania, ze względu na słabo rozwijającą się faunę wodną, byłoby napewne nastąpiło.

Małe dawki otrzymuje narybek w dniach słonecznych zazwyczaj także w zimochowach aż do nastania mrozów, gdyż jak wiadomo żeruje on nawet w zimnej wodzie. Literatura zagraniczna już dawno zaleca to dokarmianie narybku, tylko u nas opinja się z tem pogodzić nie może! A w każdym razie uważam za bardzo ważne, by narybek wszedł dobrze odżywiony w niebezpieczny dla niego okres zimowania. Temu też przypisuję, że przy odławianiu zimochowów mam małe straty i że narybek dobrze wytrzymuje niebezpieczeństwo pobytu pod lodem.

Podczas kiedy w zimie starsze ryby trzymają się dna zimochowu, narybek nawet pod lodem jeszcze jest widoczny a gdy tylko lód na wiosnę lub podczas zimy staje, pojawia się po brzegach stawu, szukając żeru. Ta ruchliwość zużywa naturalnie dużo energji, która w zimie przez pokarm nie może być utrzymana. To też mały narybek w łagodnych zimach ginie w dużych ilościach, ale także i duży, zabiedzony, więc taki, który w pierwszych miesiącach lata dobrze rósł a później z jakichkolwiek powodów ucierpiał i schudł

Uważam więc za bardzo ważne, aby narybek przed zimowaniem posiadał zapasik tłuszczu, z któregoby podczas zimy mógł czerpać, a czy zapas ten powstał tylko z pokarmu naturalnego, czy też przyczyniło się do tego sztuczne dokarmianie zwłaszcza w zimnych latach — uważam dla samego celu jako mniej ważne.

Również nie mogę się zgodzić, aby transportowanie ryb było probierzem dla ich wytrzymałości konstytucyjnej. Każdy transport ryb jest zależnym od wielu zewnętrznych warunków, więc przedewszystkiem od zorgani-

zowania go, a powodem śnięcia ryb jest zawsze brak tlenu, na co każda ryba karmiona, czy nie, jest wrażliwą. Ponieważ ryby obsadowe — u nas przynajmniej transportowane bywają na wiosnę, więc dla ich stanu fizycznego, miarodajny jest przedewszystkiem sposób w jaki zimowały. Uważam, że ważniejsze od kwestji dokarmiania narybku jest kwestja jaki procent strat zimowych ponosi przeciętnie dane gospodarstwo, co zależne jest od hygieny zimochowów i od sposobu manipulacji z rybami!

W ciepłej porze roku transport ryb jest zawsze niebezpieczny, ale znów odgrywa tu główną rolę zapas tlenu w wodzie, gdyż woda o temperaturze 20° Cels. zawiera tylko 60% ilości tlenu wody zimowej.

W każdym razie z dokarmiania narybku Osiek nie czynił nigdy tajemnicy i sprzedawał go jako materjał obsadowy, bo na tarlaki mamy specjalnie hodowane ryby.

Z zalecanemi przez p. Mizerskiego zbyt małemi tarliskami nie zgadzam się. Wolę już poświęcić na ten cel większy szmat ziemi a mieć pewność dobrego odżywienia narybku w pierwszych dniach jego życia. Kwestja odłowu tarlaków polega przeważnie na zręczności stawniczego i zastosowaniu właściwych narzędzi do tego. Dlaczego tarlaki odławiamy, jest rzeczą zbyt znaną by się o to spierać, jak również korzyści dołów planktonowych także i w tarliskach.

„Zimnych patronów“ w połowie maja, jak my tu ich nazywamy, znam i ja dobrze, ale mimo respektu dla nich nie waham się nigdy wysadzić część tarlaków przed 15 maja, o ile tylko temperatura na to pozwoli. Przykład z danem tarliskiem przytoczyłem tylko dlatego, by moim słuchaczom właśnie wykazać, jak czasem się nie udaje. A ekperyment z dodaniem tarlaków niepotrzebnie uważa p. Mizerski jako regułę!

Przytoczę tu z tego właśnie samego roku przykłady: 9 maja zeszłego roku, tj. tego dnia, który się p. Mizerskiemu wydaje za wczesnym, obsadziłem jeszcze 2 inne tarliska, w których nazajutrz tarlaki się starły, a 10 i 11 czerwca mogłem już odłowić bardzo ładny narybek z przesadki, kiedy z innych tarlisk, obsadzonych około 20 maja nastąpiło to dopiero początkiem lipca. A przy narybku różnica w okresie przesadzania choćby tylko tydzień bardzo dużo znaczy. Z pierwszej grupy tarlisk miałem w jesieni narybek ważący przeciętnie 55 g sztuka, z drugiej dochodził do 40 g.

Przy krytyce rezultatów przyrostu narybku. p. Mizerski zbyt skrupulatnie trzymał się znów cyfr, które jak to już na przykładzie „Bonara dużego“ zaznaczyłem, były przytoczone jako wypośrodkowane z dłuższego szeregu lat. I tak znowu ta nieszczęsna cyfra 130 kg na ha naturalnego przyrostu musi ulec zmianie, jeżeli się

uwzględni, że pod narybek staram się dać najlepsze stawki, często przed zalewem obsiane łubinem lub mieszanką, tak że i tam naturalny przyrost jest większy.

Podane przezemnie inne cyfry również nie mają znaczenia fundamentalnego. Co do wielkości np. narybku podałem ją na 30—40 g. To jest cel do którego dążę, ale każdy rybak-praktyk wie dobrze, że nie zawsze da się to osiągnąć i że bywają lata w których zadowolić się trzeba 20 g narybkiem.

Nie wiem czy dosyć obszernie odpowiedziałem p. Mizerskiemu, ale ważne zajęcia nie pozwoliły mi tego wcześniej i dokładniej uczynić.

Edward Rudźiński.

Osiek 8. XI. 1922.

W sprawie zmiany małopolskiej ustawy rybackiej.

Rada Ministrów na swem posiedzeniu, dnia 23. X. 1922 roku na wniosek Ministra Rolnictwa uchwaliła następujący projekt ustawy celem przedłożenia do zatwierdzenia Sejmowi:

Ustawa z dnia . . . . 1922 r. w przedmiocie zmiany §§ 66 i 80 ustawy o rybołóstwie z dnia 31 października 1887 r. dla Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem.

Art. 1

§ 66 ustawy o rybołóstwie z dnia 31 października 1887 r. dla Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem (Dz. Ust. Kr. dla Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem r. 1890 cz. IX. nr. 97) otrzymuje brzmienie następujące:

Każdy łowiący ryby poza ogrodzonemi miejscami musi posiadać przy sobie wystawione przez władze administracyjne I-ej instancji zaświadczenie uprawnienia do rybołóstwa na odnośnej wodzie i okazać je na żądanie organom nadzorczym. Pomocnicy i robotnicy dzienni, pracujący w obecności posiadacza takiego zaświadczenia, są wolni od tego obowiązku.

Zaświadczenie uprawnienia dla właścicieli lub dzierżawców wód rybnych, oraz dla ich personelu stałego, wystawia się w formie „karty rybackiej“, zaś dla innych osób nie trudniących się zawodowo w celu zarobkowania rybołóstwem, a dopuszczonych do połowu ryb przez uprawnionych do tego, w formie „książeczki rybackiej“. Karty i książeczki rybackie wystawia się na rok kalendarzowy właścicielom lub dzierżawcom prawa rybołóstwa po przedłożeniu przez nich dowodów uprawnienia i personelowi po przedłożeniu zaświadczenia lub na podanie, wniesione przez służbodawców, zaś innym osobom, dopuszczonym do rybołóstwa, po przedłożeniu pozwolenia na połów ryb, udzielonego przez upraw-

nionych. Karty i książeczki rybackie są ważne tylko dla tych osób i na tych wodach rybnych, na które opiewają.

Opłaty za karty rybackie i książeczki rybackie ustala corocznie Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu. Książeczki rybackie można wydawać też na jeden miesiąc za opłatą 1/12 należytości. Rozszerzenie ważności wydanych kart, względnie książeczek rybackich, przez dalsze wpisy do nich nowych wód rybnych, nie podlega opłacie. Formularze kart i książeczek rybackich ustanowi Minister Roln. i Dóbr Państwowych.

Wydania karty, względnie książeczki rybackiej, można odmówić: a) osobom które nie mogą przedstawić dostatecznych dowodów, że mają prawo łowić ryby jako właściciele, dzierżawcy, względnie poddzierżawcy prawa rybołóstwa, jako ich stały personel lub jako posiadający pisemne zezwolenie uprawnionych do rybołóstwa; b) osobom nieuprawnionym do rybołóstwa, jeżeli w ciągu 3-ch ostatnich tat zostały prawomocnie skazane za kradzież, sprzeniewieżenie, oszustwo, przestępstwo łowieckie lub rybackie, za opór przeciwko urzędnikowi lub zaprzysiężonemu strażnikowi rybackiemu lub gdy kary były połączone z nadzorem policyjnym, utratą czci lub praw; c) osobom nie zamieszkałym w Państwie Polskiem.

Art 2.

Ustęp 1 i 2 § 80 wymienionej w art. I ustawy otrzymują brzmienie następujące:

Przekroczenia tej ustawy i przepisów lub zarządzeń na jej podstawie wydanych, łącznie z zarządzeniem zamknięcia przekopów w myśl § 10 ustęp 2 i § 49 karać będzie, o ile powszechna ustawa karna nie znajdzie zastosowanie, władza administracyjna I-ej instancji — grzywną w wysokości 2 — 30 krotnej opłaty za kartę rybacką. W razie powtórnego wykroczenia grzywna może być podwójna.

W razie niemożliwości uiszczenia grzywna zamieniona będzie na karę aresztu, przyczem dwukrotną opłatę za kartę rybacką liczyć należy za 1 dzień aresztu.

Art. 3.

Jeżeli w ustawie o rybołóstwie, powołanej w art. 1, jest mowa o politycznej władzy powiatowej, należy przez nią rozumieć władzę administracyjną I-ej instancji, jeżeli zaś jest mowa o polityczne- władzy krajowej — należy przez nią rozumieć władzę adminij stracyjną II-ej instancji.

Art. 4.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Zjazdy niemieckich rybaków nad jeziorem Bodeńskiem.

Dzięki uprzejmości prof. Dr. A. Seligo z Gdańska, sekretarza „Westpreussischer Fischereiverein'u" możemy podać sprawozdanie z „scjmu" rybaków niemieckieh odbytego w połowie br. we Friedrichshafen, skreślone specjalnie dla naszego czasopisma. Redakcja.

W czasie od 14 do 19 czerwca rb. odbył się we Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskiem szereg zjazdów niemieckich instytucyj rybackich: tak więc obradowały tam: 1. Deutscher Fischereiverein; 2. Würtembergischer Landesfischereiverein; 3. Verein würtembergischer Bodenseefischer; 4. Preussischer Fischereiverband; 5. Verein der deutschen Fischereibiologen und Fischereiverwaltungsbeamten. Ogółem odbyto 12 posiedzeń, prócz szeregu mniejszych konferencyj. Wydziały fachowe, do których przeciętnie należy 10 do 12 osób członków, odbywały swe posiedzenia przy uczestnictwie 50 do 60 osób — tak że ubikacje w kasynie warsztatów Zeppelina okazały się za małe i koniecznem okazało się zajęcie kilka innych sal.

Bardzo interesującą była jubileuszowa wystawa rybaków jeziora Bodeńskiego, na której wystawiono wszystkie ryby tego zbiornika w akwarjach, nawet głębiele Wartmanna („Blaufelchen") niezmiernie wrażliwe na połów, podobnie jak śledzie i trudne do utrzymania przy życiu. Powszechną atrakcją był też na wystawie cementowy basen zawierający całą „rodzinę" dużych sumów. Wystawa obejmowała wszystkie rodzaje statków rybackich i narzędzi rybołówczych używanych na jeziorze Bodeńskiem, oraz przyrządy naukowe dwu stacyj hydrobiologicznych w Staad i Langenargen.

Jezioro Bodeńskie stanowiło gross tematów w referatach; szczegółowo omawiano metody połowu ryb, biologję ryb z specjalnem uwzględnieniem pokarmu ryb, przyczem wiele uwagi poświęcono niższym zwierzętom. Rzeczą ciekawą jest że $^2/_3$ połowów jeziora Bodeńskiego stanowią głębiele Wartmanna („Blaufelchen") odżywiające się prawie wyłącznie planktonem.

Liczne referaty w czasie posiedzeń przyniosły wiele nowych i pouczających rzeczy. Dr. Wundsch referował o stosowaniu nawożenia w pstrągowych stawkach narybkowych; nawoził on mianowicie wielkie stawki (1—2 ha) o słabym przepływie przy pomocy superfosfotu wapnia, siarczanu amonowego i potasu, a w razie potrzeby i wapna żrącego (wodorotlenek wapniowy). Przy tem nawożeniu uzyskano nietylko równomierny wzrost narybku, lecz również ilość wyhodowanych sztuk była o $^1/_3$ do $^1/_2$ większą aniżeli w stawach nie nawożonych.

Bardzo ważnym dla gospodarstwa stawowego był referat prof. Demolla (Monachjum) o dalszych wynikach badań nawo-

zowych w Wielenbachu. Wbrew mniemaniu powszechnemu, że dla podniesienia przyrostu stawów jest rzeczą konieczną nawożenie wody, w Wielenbachu stwierdzono, że najważniejszy w Niemczech nawóz, kwas fosforowy, stale jest absorbowany z wody w wielkiej ilości przez składniki kolloidalne podłoża, wiążące ten kwas przez dłuższy czas i następnie wolno oddające go wodzie. Azot natomiast, który przy odpowiedniej ilości kwasu fosforowego, może być w stawie gromadzony naturalną drogą, o ile jest sztucznie doprowadzony, musi być dodawany w częstych, lecz drobnych porcjach. Przewodniczący wydziału stawowego nadleśniczy von Zehmen, podniósł kilkakrotnie zużytkowanie stawowej twardej flory, a specjanie trzciny i rogoży do nawożenia stawów; — również i w tym wypadku należy częste, lecz w małych ilościach, dawki stosować. W tym celu wycina się w trzcinie wązkie kurytarze biegnące od północy na południe, tak by słońce mogło dobrze w nich operować; w „kurytarzach" tych składa się ściętą twardą florę na dnie stawu, tak by poczęła butwieć, poczem w miejscach tych rozwijają się znaczne ilości skorupiaków i larw owadów, stanowiących pierwszorzędną karmę, dla ryb. Przy tym sposobie meljoracji stawów wielką rolę muszą odgrywać kosiarki; te niestety jak dotąd nie są zbyt praktyczne, gdyż w przeważnej ilości wypadków są zbyt ciężkie i z tego powodu nie nadają się do przenoszenia ze stawu do stawu.

Celem uzyskania odpowiednich szczepów karpia dobrego i szybkorosnącego, należy potomków poszczególnych szczepów, które muszą pochodzić od jednego mleczaka i jednego ikrzaka, hodować w tych samych warunkach, a zatem w tym samym stawie, jednakże przy tem jest koniecznem odróżnianie poszczególnych osobników. Dla osiągnięcia tego istnieje jedna tylko droga: sztucznego oznaczenia poszczególnych osobników. Jednakże to nie zawsze daje się przeprowadzić, gdyż albo ryba gubi znaczek, albo też markę silnie bujające tkanki zarastają, albo też w końcu ryba śnie z powodu otrzymania nieodpowiedniego dla niej oznaczenia. Na konferencji omawiano dotychczasowe rezultaty markowania karpi, opierające się głównie na dotychczasowych wynikach z rybami wysadzanemi do mórz; stwierdzając znaczenie i potrzebę markowania ryb przy selekcji postanowiono nadal prowadzić w tym kierunku badania.

W wydziale jeziorowym rozważano sprawę biologicznych i rybackich typów jezior. Również obszernie omawiano kwestję jak najlepszego fachowego przygotowania rybaków, w rękach których znajdują się tak obfite skarby wodne. W Meklemburgji obowiązuje od kilku lat przepis, że do dzierżaw mogą być dopuszczeni jedynie tacy rybacy, którzy odpowiedni czas poświę-

cili na naukę swego fachu. W ogólności w całych Niemczech nie chcą zaprowadzać tego przymusu, jednakże postanowiono, że rybacy którzy chcą przyjmować praktykantów na naukę muszą się poddać pewnej kontroli odnośnie sposobu wykształcenia tych praktykantów. Rybacy którzy nie poddadzą się temu nie będą mieli prawa przyjmowania uczniów. W Prusach tworzyć się będzie w okolicach obfitych w jeziora rządowe rybołóstwa wzorowe, w których już praktycznie wyszkoleni rybacy, będą wprowadzeni przez specjalistów w wzorową praktyczną i naukową stronę rybactwa. Tego rodzaju wzorowe gospodarstwa, wymagające znacznego nakładu pieniędzy, będą na razie urządzane w Prusach Wschodnich, Brandenburgji i Pomorzu; wobec wielkiego znaczenia, jakie posiadają liczne północno-niemieckie jeziora, tego rodzaju instytucje będą bardzo wielkiej doniosłości w ogólnym bilansie gospodarczym.

O chorobach zawodowych rybaków referował Dr. Willer, który stwierdził, że najczęstszemi chorobami wśród rybaków jest ostry reumatyzm, zapalenie stawów i zapalenie płuc; gruźlica wśród rybaków samych jest mało rozpowszechniona, natomiast panuje obficie u członków rodzin rybackich; przyczyną tego są zapewne bardzo złe warunki mieszkaniowe i życia rybaków.

Krótki ten rys może dać tylko poszczególne momenty z barwnych dni „sejmu rybackiego“ w Friedrichshafen. Obszerne sprawozdania i referaty będą ogłoszone w niemieckich rybackich czasopismach.

Przegląd piśmiennictwa.

J. Borowik: **„Fizjologja ryb“** — 10 tomik „Bibljoteki Rybackiej“. Poznań 1922. — Skład główny: Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

M. Pacoszyński **„Rachunki rolnika-praktyka“** — Grudziądz 1922. Nakład Drukarni Pomorskiej.

Prof. Dr. St. Pawłowski: **„Nasze wybrzeże“** — Ziemia nr. 1 z roku 1922. — W bardzo pięknie i jędrnie napisanym szkicu, daje autor obraz naszego bałtyckiego wybrzeża. Autor podaje przedewszystkiem rozciągłość naszego wybrzeża, wynoszącą 4% naszych granic, następnie definjuje, co należy określać terminem wybrzeża: „jest to pas graniczny położony między lądem a morzem o takiej naturze, że jedna jego część znajduje się stale ponad wodą, a druga stale lub często jest pod wodą; w takim razie wybrzeże jest czemś innem niż „brzeg“ i „kraj lądu“. W dalszej części podaje szczegółowy opis wykształcenia wybrzeża i krótką jego historję, z której np. wynika

że półwysep Hel, jest czemś zupełnie niestałem, czemś co się ciągle formuje i rozpada; również i inne części wybrzeża ulegają ciągłym zmianom; szczęściem dla wybrzeża naszego, że działalność budowlana, o ile może nie jest większą od niszczącej, jednak jest dość znaczna. W. K.

Kazimierz Kulwieć: **„Jezioro Wigierskie“** — „Ziemia“ zeszyt nr. 3 z roku 1922. — Sprawozdanie krótkie obejmujące całość badań przeprowadzonych w okresie kilku lat na tym największym polskim zbiorniku wody słodkiej. W barwnych słowach przedstawia autor jezioro Wigierskie, jako jedno z najciekawszych, ze względów fizjograficznych, jezior niżu polskiego. Obszernie uzasadnia autor powody dla których pewna partja jeziora Wigierskiego powinna być bezwzględnie uznana jako rezerwat częściowy. W. K.

Z towarzystw.

Towarzystwo Rybackie na Woj. Poznańskie podaje poniżej zamieszczony statut do wiadomości członków T-wa.

Statut Towarzystwa Rybackiego na Wojew. Poznańskie

Tow. zap.

Oddział I.

Nazwa, siedziba, cel i środki Towarzystwa.

§ 1. Towarzystwo po zapisaniu do rejestru towarzystw nosi nazwę: „Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie. Towarzystwo zapisane“.—Towarzystwo ma swą siedzibę w Bydgoszczy, czynności swe jednak może sprawować w każdej innej miejscowości Województwa Poznańskiego.

§ 2. Celem Towarzystwa jest piecza nad rybołóstwem, oraz popieranie tegoż i hodowla ryb. Cele te osięgnąć, będzie Towarzystwo się starało przez: a) dokładne zaznajomienie się i zgłębienie spraw dotyczących hodowli i połowu ryb w Województwie Poznańskiem; b) szerzenie naukowych i przyrodniczych wiadomości o rybach, ich biologji i potrzebach; c) komunikowanie w słowie i piśmie o doświadczeniach i postępach w dziedzinie rybołóstwa; d) naukowe stwierdzenie przyczyn i rodzaju zachodzących chorób u ryb, jakoteż przez pouczenie o zwalczaniu takowych; e) utrzymanie jednego zakładu dla sztucznego wylęgu narybku i w celach ogólno-doświadczalnych; f) udzielanie swym członkom technicznych porad przy zagospodarowaniu i przy zakładaniu sztucznych stawów; g) dostarczenie lub pośredniczenie w dostawie narybku, karmy dla ryb, narzędzi potrzebnych itp

h) wyznaczanie nagród za doniesienia o karygodnem szkodzeniu rybołóstwu i usuwanie szkodników; i) polecanie członkom Towarzystwa osób wykwalifikowanych w rybołóstwie, rybaków zawodowych i dzierżawców rybołóstwa itd.; k) bezpłatne wystaranie się wzgl. dostarczenie zarybku dla wód publicznych i stawów gminnych. Do osięgnięcia powyższych zadań ma Towarzystwo do dyspozycji i użytkować będzie: 1. roczne składki członków; 2. zapomogi płynące czy to z kasy Związku Towarzystw Rybackich w Warszawie Państwa Polskiego, Województwa Poznańskiego, Wielkopolskiej Izby Rolniczej, czy też innych instytucyj rolniczych; 3. wszystkie inne zapomogi płynące ze źródeł prywatnych lub publicznych.

Oddział II.

Członkostwo.

§ 3. Członkowie Towarzystwa mogą być osoby fizyczne, korporacje, władze, Towarzystwa i zakłady.

§ 4. Towarzystwo składa się: z członków 1. zwyczajnych; 2. nadzwyczajnych; 3. honorowych.

§ 5. Zwyczajnym członkiem Towarzystwa może być każda osoba fizyczna (tak zwany fizyczny człowiek zwyczajny). Nadto mogą wstąpić w charakterze członków zwyczajnych władze, korporacje, Towarzystwa i zakłady, (tak zwani korporacyjni członkowie zwyczajni). Nadzwyczajnym członkiem może być każdy zawiadowca rybołóstwa i niższy urzędnik rybołóstwa i leśnictwa. Na członków honorowych uprasza się osobistości wybitne lub na polu popierania towarzystw rybackich zasłużone.

§ 6. Zgłaszający się na członka Towarzystwa winien złożyć deklarację przystąpienią, z obowiązkiem podania się statutowi Towarzystwa i otrzymać od prezesa piśmiennie zgodę przyjęcia. W razie odmowy przyjęcia ze strony przewodniczącego, może osoba interesowana odwołać się do Walnego Zebrania, które rozstrzyga ostatecznie. O zamianowaniu członków honorowych rozstrzyga Zarząd. Prawo przedstawienia odnośnego wniosku przysługuje każdemu członkowi zwyczajnemu Towarzystwa.

§ 7. Zarząd zobowiązany jest prowadzić wykaz członków, z którego by wynikało przystąpienie i przyjęcie każdego członka.

§ 8. Zwyczajni członkowi mają równe prawa i obowiązki, wynikające z brzmienia statatutu. Władze, korporacje, towarzystwa i zakłady mogą być reprezentowane przez swego członka i mają tylko po jednym głosie. Członkowie honorowi mają prawa członków zwyczajnych, są jednak zwolnieni od obowiązków wypływających z statutów. Członkowie nadzwyczajni mają prawa i obowiązki członków zwyczajnych, nie przysługuje im jednakże prawo głosowania.

§ 9. Fizyczni członkowie zwyczajni obowiązani są opłacać składkę w sumie 12,— mk. rocznie. Inni członkowie zwyczajni opłacają składkę w wysokości 50,— mk. rocznie. Członkowie nadzwyczajni płacą 60,— mk. rocznej składki. Członkowie honorowi są od składek zupełnie zwolnieni. Składki roczne należy wpłacać w pierwszym kwartale roku administracyjnego w pełności. Po 1 kwietnia ściąga skarbnik zaległe składki za zaliczeniem pocztowem bez poprzedniego upomnienia.

§ 10. Wystąpić można z towarzystwa każdego czasu składając piśmienne zawiadomlenie na ręce przewodniczącego. Wystąpienie nie zwalnia od obowiązków opłacenia składki rocznej za bieżący rok administracyjny. Jeśli członek nie zapłaci składek w ciągu roku administracyjnego i niewykupi zaliczki pocztowej, uważa go się za wykreślonego z listy członków. Wykluczenie członka następuje przez uchwałę Walnego Zebrania zwykłą większością głosów, o czem interesowany winien być bezzwłocznie zawiadomiony listem poleconym. Członkom, których wykluczyło Walne Zebranie lub którzy wystąpili, nie zwraca się składek wpłaconych. Jeżeli członek utraci w ciągu roku warunki wstępne i przyjęcia, to go się wykreśla z końcem roku administracyjnego z listy członków, zawiadamiając go o tem równocześnie.

Oddział III.

Zarząd Towarzystwa.

§ 11. Rok administracyjny trwa od 1 stycznia do 31 grudnia.

§ 12. Sprawami Towarzystwa kieruje Zarząd, który składa się: a) z przewodniczącego (prezesa); b) jego zastępcy (wiceprezesa); c) sekretarza; d) zastępcy sekretarza; e) skarbnika; f) bibljotekarza; g) 4 ławników. Członków Zarządu wybiera na przeciąg lat 3 zwykłą większością głosów obecnych czlonków Walne Zebeanie. Wybór ten może być unieważniony tylko wskutek poważnego zaniedbania obowiązków, lub wskutek niezdolności do prawidłowego sprawowania interesów. Nowe wybory uskuteczmia się przed upływem okresu wyborczego. Sposób wyborów ustala Walne Zebranie, któremu obowiązany jest przewodniczący przedstawić odnośne wnioski. W zebraniach zarządu mają prawo uczestniczyć jako doradcy: decernenci dla spraw rybackich Ministerstwa, Województwa Poznańskiego, Rolnictwa, Starostwa Krajowego w Poznaniu, Wielkopolskiej Izby Rolniczej oraz naczelny mistrz rybacki Województwa Poznańskiego. Członków zarządu jest conajmniej 10-ciu. Wybiera ich każdorazowo na przeciąg lat 3 zwyczajne Walne Zebranie bezwzględną większością obecnych członków uprawnionych do głosowania. Sposób wyborów ustala Zebranie, któremu przewodniczący przedstawia odnośne wnioski.

§ 13. Zarząd pełni swoje czynności bezpłatnie. Przewodniczący lub jego zastępca otrzymuje przy wyjazdach w sprawach T-wa: zwrot kosztów podróży i djety dzienne w wysokości, którą uchwala Zarząd Towarzystwa.

§ 14. Prezes Towarzystwa reprezentuje T-wo na zewnątrz i występuje w jego imieniu wobec władz państwowych, podpisuje listy wychodzące od Towarzystwa, zwołuje posiedzenia Zarządu, gdy tego sprawy Towarzystwa wymagają, co najmniej jednak 2 razy do roku, prowadzi obrady Zarządu i przewodniczy na Walnych Zebraniach.

§ 15. Zaproszenia na posiedzenie członków Zarządu i mających prawo uczestniczenia w posiedzeniach musi nastąpić co najmniej na tydzień przed jego terminem przez pisemne zaproszenia z podaniem porządku obrad. Na pisemne żądania 6 członków Zarządu winno być zebranie Zarządu zwołane nie później, jak w okresie 4 tygodni.

§ 16. Do ważności uchwał Zarządu wymagana jest obecność trzech członków wliczając w to przewodniczącego, albo jego zastępcę. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów. Przy równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego. Z obrad Zarządu winien być spisany protokół, który podpisuje prezes lub jego zastępca i sekretarz. Potrzebnych do prowadzenia biura kasy Towarzystwa urzędników, jakoteż fachowego instruktora przyjmuje Zarząd.

§ 17. Skarbnik zarządza majątkiem Towarzystwa i troszczy się o ściąganie składek. Jest on upoważniony kwitować w imieniu Towarzystwa odbiór przekazów pieniężnych. Wypłaty uskutecznia na zlecenie prezesa ewentualnie jego zastępcy. Najpóźniej w dwa miesiące po skończeniu roku administracyjnego przedkłada Zarządowi roczne sprawozdanie kasowe. Wszelką gotówkę, o ile nie jest potrzebną na bieżące wydatki, lokuje się w kasach miejskich, powiatowych lub państwowych lub też w papierach państwowych. Na każdem zebraniu Zarządu przedstawia skarbnik zestawienie stanu majątkowego Towarzystwa. Nadzwyczajne rewizje kasy dokonane być winne przez prezesa Towarzystwa co najmniej raz w roku.

§ 18. Prezes i sekretarz winni raz do roku złożyć sprawozdanie z działalności T-wa, które po przyjęciu przez Walne Zebranie się drukuje i rozdaje członkom, oraz odnośnym władzom.

Oddział IV.

Walne Zebranie.

§ 19. Do czynności Walnego Zebrania, na którem wszyscy obecni uprawieni do głosowania posiadają tylko po jednym głosie należy: a) wybór Zarządu; b) uchwalenie budżetu na rok nastęny;

c) przyjęcie sprawozdania kasowego za rok ubiegły i udzielenie pokwitowania; d) wybór komisji rewizyjnej; e) przyjęcie do wiadomości rocznego sprawozdania; f) wykluczenie członka z Towarzystwa; g) zmiana statutów i rozwiązanie Towarzystwa.

§ 20 Zarząd układa porządek dzienny Walnego Zebrania i zaprasza na nie członków. Walne Zebranie zwołuje się ilekroć Zarząd uzna to za konieczne ze względu na sprawy Towarzystwa, co najmniej jednak raz do roku. Walne Zebranie musi być nadto zwołane w przeciągu najwyżej 4 tygodni jeśli przynajmniej 20 członków Towarzystwa, tego zażąda piśmiennie uzasadniając swój wniosek. Zwołanie Walnego Zebrania odbywa się przez piśmienne zawiadomienie z podaniem porządku obrad i za pośrednictwem ogłoszeń w poszczególnych dziennikach Województwa conajmniej 8 dni przedtem. W razie nieobecności przewodniczącego lub jego zastępcy może obradom Walnego Zebrania przewodniczyć członek wyznaczony przez Zarząd z członków Zarządu. Również i bez zebrania członków może uchwała mieć moc obowiązującą, jeśli wszyscy uprawnieni do głosu członkowie oświadczą pisemnie swą zgodność z uchwałą.

§ 21. Do ważności uchwał Walnego Zebrania wymaganą jest obecność co najmniej 10 uprawnionych do głosowania członków. Jeśli Walne Zebranie nie doszło do skutku z powodu niedostatecznej liczby obecnych członków, wówczas w nowym terminie oznaczonym przez Zarząd odbędzie się ponowne Walne Walne Zebranie, którego uchwały mają moc obowiązującą bez względu na ilość obecnych członków, o ile ewentualność tę w zaproszeniu wyraźnie zapowiedziano. Uchwały Walnego Zebrania zapadają większością głosów. W razie równości głosów, rozstrzyga głos przewodniczącego. Z obrad Walnego Zebrania spisuje się protokół, który podpisuje przewodniczący i sekretarz.

Oddział V.

Zakończenie.

§ 22. W razie rozwiązania Towarzystwa majątek jego przechodzi na cele popierania rybactwa w Województwie Poznańskiem.

(Statut niniejszy wpisano pod No. 51 rejestru towarzystw Sądu Powiatowego w Bydgoszczy).

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie odbyło dnia 23 września b. r. w Poznaniu nadzwyczajne Walne Zebranie. Zebraniu przewodniczył p. Dreczkowski. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego Walnego Zebrania przystąpiono do wyboru członków honorowych T-wa, którymi wybrano: p. Celichowskiego Wojewodę Poznańskiego, p. Trąmpczyńskiego Marszałka Sejmu, p. Kornarzewskiego inspektora

rybackiego przy Województwie w Poznaniu, p. Wojciecha Korfantego i p. Brownsforda patrona Kółek Rolniczych. Następnie skarbnik p. Węglikowski przedstawił stan kasy, w dniu 22. IX. br. wynoszący w gotówce 31.120 mk, 69 fen. T-wo posiada prócz tego znaczny dług 80.000 mk. za zakupione w roku 1921 narybki karpia, które zaginęły na koleji. W dyskusji nad tem sprawozdaniem p. Palczewski i p. Izbrandt podnoszą, że T-wo nie powinno zajmować się zakupnem narybków dla swych członków. Przeciwko temu występują pp. Swinarski, Szmyt, Frankowski, Kulmatycki, Ciosański, Greiser i Dreczkowski, którzy jednomyślnie stwierdzają, że T-wo powinno ułatwiać nabywanie obsady dla swoich członków. P. Dreczkowski oddaję tę sprawę do rozstrzygnięcia Walnego Zebrania przez głosowanie. Zebranie uchwala prowadzenie akcji w dotychczasowych rozmiarach.— Następnie p. Kulmatycki przedstawił stan kasy podręcznej „Rybaka Polskiego" w dniu 22. IX. br., który przedstawia się bardzo niekorzystnie. Stan kasy podręcznej wynosi 12.174 mk. 60 fen. — W P. K. O. stan kasy wynosił 517.054 mk. 72 fen. Długów posiada wydawnictwo dnia 23. IX. br. — 359.552 mk. zatem faktyczny stan gotówkowy wynosił: 157.532 mk. 72 fen. Do końca roku spodziewany jest dochód 441.504 mk. — Rozchody do 31. XII. 1922 r. wynosić będą 1.459.000 mk. — zatem niedobór 1. I. 1923 w kasie „Rybaka Polskiego" wynosić będzie 859.963 mk. 28 fen. Stan zatem jest bardzo rozpaczliwym i dlatego p. Kulmatycki proponuje zamknięcie wydawnictwa „Rybaka Polskiego", nadmieniając, że przyczyną tych olbrzymich wydatków jest ciągłe zwiększanie się kosztów druku. Następnie p. Kulmatycki zdaje sprawozdanie ze stanu bibljoteki, która jest obecnie już uporządkowaną i oddaną do użytku członków, a mieści się w prywatnem mieszkaniu p. Kulmatyckiego (Zacisze 7. — I. p.) Sprawozdawca nadmienia, że w bibljotece są dublety, które należy sprzedać celem osiągnięcia funduszów na kontynuowanie prenumeraty czasopism zagranicznych. Zebranie postanawia książki - dublety sprzedać przez licytację. Członkowie T-wa występują bardzo ostro przeciwko wnioskowi p. Kulmatyckiego, co do zamknięcia wydawnictwa „Rybaka Polskiego", między innymi p. Swinarski podnosi iż byłoby to cofaniem się Towarzystwa wstecz, a nie rozwojem; placówka raz stworzona przez T-wo musi być utrzymana, choćby znacznemi ofiarami członków. Wszyscy inni członkowie również przemawiają za utrzymaniem dalszem wydawnictwa przez podwyższenie składek członkowskich na bieżący rok. Wobec bardzo złej sytuacji finansowej T-wa Walne Zebranie uchwala podnieść składki na rok 1922, przyczem postanowiono mieć na uwadze stosunki majątkowe członnów i uchwalono następujące składki:

1) dla członków nie uprawiających rybołóstwa 3.000 mk.

2) dla członków uprawiających rybołóstwa na obszarze do 1000 morgów magdeburskich 6.000 mk.

3) dla członków uprawiających rybołóstwa na obszarze ponad 1000 morgów magd. 12.000 mk.

Ponieważ T-wo cierpi na brak funduszów, wzywa się członków T-wa, by jaknajśpieszniej podwyższone składki nadsyłali. Następnie zebranie postanowiło przyjąć 2 młodyeh ludzi do pstrągarni T-wa na Wilczaku, celem nauki. Na wniosek p. Dreczkowskiego postanowiono założyć sekcję zawodowych rybaków przy T-wie. Po załatwieniu kilku spraw bieżących przy wolnych głosach — posiedzenie zamknięto.

Zapiski.

Kalendarzyk rybacki na grudzień. W Małopolsce przez cały grudzień ochrona raków (samca i samicy) oraz łososia (Trutta salar). Do 15 grudnia ochrona pstrąga (Trutta fario). W Wielkopolsce przez cały miesiąc ochrona raka (samca i samicy). Do 20 grudnia ochrona łososia i pstrąga. Na Pomorzu przez cały miesiąc ochrona raka (samce i samicy) i głębiela bałtyckiego (Coregonus oxyrhynchus). Do 26 grudnia ochrona pstrąga, łososia i troci (Trutta trutta).

Działalność szwajcarskich wylęgarni w okresie wylęgowym roku 1920/21. W Szwajcarji istnieje 218 zakładów wylęgowych, z czego 49 przypada na kanton berneński. Na aparaty wylęgowe złożyły one 176.036.000 (sto siedmdziesiąt sześć miljonów trzydzieści sześć tysięcy) ziarn ikry następujących ryb: łososia, pstrąga jeziorowego, źródlanego, rzecznego i tęczowego, głąbieli, sajblinga, lipienia, łososiopstrąga i szczupaka. Z sumy tej otrzymano 136.461.000 (sto trzydzieści sześć miljonów czterysta sześćdziesiąt jeden tysięcy) wycieru! Do wód publicznych wpuszczono pod urzędową kontrolą 135.437.000 sztuk wycieru i 314.058 sztuk narybku i roczniaków wymienionych powyżej ryb. Obsadzenie temi rybkami kosztowało 49.060 franków szwajcarskich, którą to sumę pokrył rząd związkowy szwajcarski. — Kiedyż Polska pochwali się podobnemi rezultatami zarybiania wód publicznych. W, K.

Śledzie norweskie dla Rosji. Podobno układy dotyczące wysyłki 350.000 ton norweskich śledzi do Rosji zostały ukończone. Przedstawiciel rządu norweskiego udał się do Rosji, celem przeprowadzenia definitywnych omówień z tamtejszemi miarodajnemi czynnikami co do sprzedaży norweskich połowów 1922 roku.

Powrót ekspedycji „Dana“. 11 lipca br. powróciła po dziesięciomiesięcznym przeszło pobycie na morzu ekspedycja „Dana“ do portu macierzystego. Ekspedycja ta pod kierunkiem Dr. J. Schmidta osiągnęła szereg pięknych rezultatów na polu badań morskich. Specjalną uwagę poświęciła badaniom węgorza; złowiono larwy węgorza od 4 do 5 mm. długości, o zatem bezpośrednio po wylęgnięciu się z ikry. Tarliska europejskiego węgorza rzecznego leżą w oceanie Atlantyckim w punkcie oddalonym równo od wysp Bermuda i wysp Pad. Dla odbycia swej wędrówki potrzebują węgorze 4 lat, co stwierdzono na podstawie pomiarów wielkości. Czas tarła przypada na okres od końca zimy do lata. Wród rozmaitych sort jaj węgorzy, połowionych przez ekspedycję znajdują się prawdopodobnie i jaja europejskiego rzecznego węgorza. Ważną zdobyczą tej ekspedycji jest fakt wyjaśnienia zagadek życia amerykańskiego węgorza, podobnie jak europejskiego.

Szlam ze stawów i rowów jako nawoz. Szlam ze stawów i rowów ma w większej ilości znaczną wartość jako nawóz. Należy go jednak przed zimą zgromadzić w kupy i wystawić na wpływ czynników atmosferycznych, w szczególności mrozu. Obserwowane bowiem niekiedy niekorzystne działanie szlamu na plony polega na tem, że zawiera on często kwaśne związki próchnicowe, niekiedy także tlenek żelazawy, które pod wpływem powiertza, przechodzą w związki nieszkodliwe. Chcąc się jeszcze więcej zabezpieczyć przed ewentualnem szkodliwem działaniem i zwiększyć równocześnie wartość takiego szlamu, należy go przesypać po wyschnięciu wapnem, w ten sposób, że na każdą 30 cm. grubą warstwę szlamu, daje się 2 centymetrową warstwę wapna. Całą masę trzeba następnie wymieszać, przekopując ją parę razy. Po 1 do 2 latach można taki szlam użyć z powodzeniem zwłaszcza na łąki i lżejsze grunty.

O rybołóstwo na pełnem morzu dla Gdańska. — Pod tym tytułem czytamy w «Deutsche Fischerei-Zeitung» z dnia 19. IX. br.: «Przez zjednoczenie gdańskiego i polskiego obszaru cłowego, wzrosła znacznie przestrzeń, mająca zaopatrywać Gdańsk w artykuły gospodarcze. — Odnośnie ryb można spokojnie przyjąć, że Gdańsk jest nietylko miejscem przywozu ryb dla ludności gdańskiej, ale i dla Polski, zatem dla obszaru o 30 miljonach mieszkańców. —

Rybołóstwo przybrzeżne zatoki Gdańskiej nie wystarcza do zaopatrzenia tego obszaru w odpowiednią ilość ryb. Na rynku gdańskim, wobec wielkiego popytu, zjawiają się jedynie takie ilości ryb, że wystarczają zaledwie na potrzeby miejscowej konsumcji. Dowozy z Niemiec, wobec utrudnień cłowych, są prawie minimalne. Powstaje obecnie myśl, by Gdańsk przyłączyć do

rybołóstwa na pełnem morzu i w ten sposób zwiększyć dowóz ryb. — Ta myśl zaprząta umysły gdańskich fachowców już od wielu lat. Już w roku 1919 tutejsza wielka firma Mix & Lück przeprowadzała pertraktacje z rozmaitemi przedsiębiorstwami połowu ryb, by skłonić te do oddawania swych połowów na rzecz Gdańska. Nieodpowiednie ówczesne położenie rozbiło te pertraktacje, obecnie jednak właściciel tej samej firmy Konrad Lück podjął ponownie pertraktacje. —

Zdaniem jego będzie najodpowiedniejszem zobowiązać dwa parowce z rybackiej flotylli morza Północnego do stałego oddawania połowów w Gdańsku w pewnem centralnem miejscu. — Owa centrala zaopatrywania lub zużytkowania ryb — nazwa jest obojętną — musiałaby być zobowiązaną, pełne połowy obydwu parowców, nadpływających w stałych odstępach czasu, odbierać. Ceny na owe ryby musiałyby się normować wedle każdoczesnych cen targowych lub w Cuxhaven lub w Geestemünde, więcej koszty przewozu na linji Gdańsk—Cuxhaven lub Geestemünde oraz wyrównanie strat, poniesionych przez rybaków w związku z podróżą trwającą ponad dwa dni. — W skutek tego ceny tych ryb w Gdańsku musiałyby być większe aniżeli w Niemczech. Od tych wysokich cen należałoby jednak przy kalkulacji odciągnąć koszty transportu kolejowego na przestrzeni Gdańsk—Cuxhaven lub Geestemünde.

Bezwątpienia cała ta myśl ma wiele cech dodatnich. Obfitsze dostawy dla rynku gdańskiego otworzą nietylko nowe źródło zarobków dla gdańszczan, ale również przyczynią się do polepszenia aprowizacji Gdańska; wzrastające stale ceny mięsa czynią niemożliwem ludności gdańskiej zaopatrzenie się w dobry i pożywny pokarm. Połowy przybrzeżne nie wystarczają bowiem do pokrycia konsumcji; połowy na otwartem morzu mogą zatem bardzo dobrze zapełnić ową lukę i nawet pośrednio wpłynąć na ceny mięsa. —

Równolegle do tego planu, podniesiono z innej strony konieczność stworzenia własnej parowej flotylli rybackiej, chociażby nawet najskromniejszej w początkach. — Fachowcy jednak ostrzegają przed tym krokiem, ponieważ doświadczenia, które poczyniono w Kilonji, Rostocku i Lubece pod tym względem, nie są zbyt zachęcające. Te miasta sprzedają swoje parowce, podczas gdy w sposób opisany łatwiej można dojść do celu. Plan ten powstał jeszcze przed wojną wśród kół gdańskich handlarzy rybnych; obecnie zespół konsumentów zainteresował się nim i w najbliższym czasie na jego życzenie ma się odbyć konferencja w sprawie założenia towarzystwa rybnego; na konferencji tej przemysłowiec rybny Konrad Lück ma wygłosić obszerny referat na ten temat. O ileby sprawa została pomyślnie załatwiona, ludność Gdańska powita to z wielkiem zadowoleniem«.

Sprawozdanie z rybołóstwa morskiego za październik 1922.

Obwód	Ilość rybaków	Ilość użytych przy połowie: łodzi – motorowych	łodzi – nie-motorowych	narzędzi – Sieci stojących	narzędzi – ciągnących	narzędzi – żaków	narzędzi – haczyków	Ilość połowu kilogramach: Kablio (Pomuchle)	Węgorze	Rumbus	Flądry	Szczupaki	Śledzie	Łososie	Brzany	Sielawki (Breitlingi)	Knurrhahn
Hel	437	18	129	1060	8	978	6000	200	6000	—	7500	—	5000	6	—	4500	—
Puck.	446	3	139	1694	3	2650	8	11500	6025	—	15000	450	4500	125	1150	—	—
Gdynia . . .	141	16	45	1340	28	22	52000	18900	155	1410	56650	—	5650	—	—	—	300
Razem . .	1024	34	313	4094	39	3650	58008	30600	12180	1410	69150	450	15150	131	1150	4500	300

Obwód	Cena za kg w markach polskich i niemieckich: Kablio	Węgorze	Rumbus	Flądry	Szczupaki	Śledzie	Łososie	Brzony	Sielawki	Knurrhahn	Uzyskano za rybę marek: niemieckich	polskich
Hel	800 p.	2000 p.	—	84 n.	—	400 p.	3000 p.	—	400 p.	—	63 00	16 860 000
Puck	400	2000	—	400	1000	300	3000	1000	—	—	—	25 875 000
Gdynia . . .	100 n. 400 p.	2000 p.	140 n.	125 n 400 p.	—	90 n. 400 p.	—	—	—	20 n.	9104 600	2 270 000
										Razem . .	9 734 600	35 005 000

Czcionkami Drukarni „Poradnika Gospodarskiego“, Poznań.